

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejsu miesię-
cznie złp. 4. Kwartalnie złp. 10
exemplarz gr. 6.

№ 237.

Prenumerata na pro-
wincji z opłatą pocztową
złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 29 Sierpnia 1827 roku, we Srodę

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Londynu dnia 17 Sierpnia.

ZBOŻE.—Na dzisiejszym targu pszenicę i jęczmień taniej odstępowano, ale dla tego pokupu nie było. Na owies nie było także odbytu, lubo miał dopytujących się o niego.

Porty nasze zostały zamknięte dla wszystkich gatunków zboża zagranicznego, jeden tylko Owies wyjąwszy, który wolno sprrowadzać za opłatą 4 s. przez trzy następujące miesiące z portów odleglejszych, a tylko do dnia 1 Października z portów bliższych. Podatek od takiego owsa, który pod banderą holenderską lub inną tych krajów, które nieprzejęły względnie Anglii systemu wzajemności, sprrowadzany będzie, podwyższony jest o 20 prCt.

z Hamburga dnia 24 Sierpnia

ZBOŻE Pszenica którą w tym tygodniu przywieziono, została roskupiona w znacznej części pro consumo; za małą partję bo tylko 8 łasztów wynoszącą, 132 funtowej pszenicy przywiezionej z Marchii płacono 242 Mk. — Podług doniesień z różnych okolic otrzymanych, tegoroczny zbiór żyta, nieobiecuje być plonnym, jak się tego spodziewano. — Znajdujące się tu żyto rossyjskie ssypują po większej części na składy, w tej nadziei, że później

drożej będzie mogło być przedane. — Jęczmienia nowego cokolwiek przywieziono na targ roskupili tu tejsi piwowarzy; jęczmień dawny nie miał żadnego pokupu. — Owies liche także ma targi, ciężko nawet zbyć go po notowanych cenach. — O rzepak, podobnie o kucy rzepakowe i lniane, nieustaje duże dopytywanie się.

z Amsterdamu dnia 18 Sierpnia.

ZBOŻE.—Na wczorajszym targu sprzedano po cenach następujących:—*Pszenica* polska białopstrokata 131 do 132 funtowa 235 do 238 fl., a 129 funtowa po 228 fl., wysokopstrokata 128 funt. po 220 fl., pstrokata 126 funt. po 209 fl.—*anklammerska* 131 f. po 210 fl.,—*bandholmska* 130 do 131 f. po 195 do 198 fl.—*biała eiderska* 124 f. po 200 fl.—*nowa fryzyjska* 126 f. po 200 fl.—*dawna* 125 f. po 186 fl.—*Żyto* pruskie 119 do 121 funtowe po 164 do 168 fl.—*francuzka flandzkie* 121 f. po 170 fl.—*pomorskie* 120 f. po 165 fl.—*Jęczmień* nowy fryzyjski 105 f. ozimy, po 122 fl.—*wismarski* 108 f. po 138 fl.—*Z Fryzji wschod:* 105 f. ozimy nowy po 122 fl.—*fryzyjski ozimy* 97 f. po 100 fl.—*Owies* 72 funtowy na obrok po 94 fl.—*lekki* po 60 fl.—*Tatarka* brabantka 116 funtowa po 142 fl.—*Rzepak* 282 do 318 fl.—*Siemie konopne* 125 do 150 fl.—*Siemie lniane* 200 do 255 fl.

— W A R S Z A W A . —

Dozór ustanowiony do założenia instytutu ophtalmicznego.

W dniu 31. b. m. to jest w przyszły piątek z rana o godzinie 9, nastąpi otwarcie instytutu ophtalmicznego przy ulicy Sto. krzyżkiej pod Nrem 1,335.—Pan Hilverding lekarz instytutu zamieszkały tamże i udzielający już ciągle pomoc bezpłatną osobom do niego przybywającym i nadal udzielać takową będzie codziennie niewyłączając swiat od godziny 1 do 3 po południu. Do niego także należy uznawanie, czy osoby uległe chorobom oczu pragnące zupełnego pomieszczenia w instytucie Edwarda Xiążecia Lubomirskiego, mają co do samej choroby kwalifikację wymaganą? Niech więc potrzebujący takowego pomieszczenia, zgłaszają się do niego, a tam mieć będą wskazane osoby udzielające bilety wejścia.

Pragnący nareszcie leczyć się własnym kosztem pod dozorem bliższym lekarzów instytutu, mogą w nim mieć za oznaczoną opłatą pomieszczenie oddzielne.

Przydujący w radzie szpitalnej województwa Mazowieckiego Koźuchowski. Członek rady ogólnej dozorczej szpitali. Łubowski. Eksekutor testament s.p. Xiąż: Lubomirskiego. Edward Raczyński. Członek rady szczególnej dozoru szpitali L.A. Dmuszewski.

Medal znaleziony przy kopaniu starych fundamentów na Bielanach jest z mosiądzu, dość nieforemnie wybity, gdyż z przyczyny niedostatecznej ilości mosiądzu zbywa mu na zupełnej okrągłości. Na jednej stronie okazuje się popiersie Karola XII z napisem

do koła: CAROL: XII. D: G: REX. SVEC: OCCUR: D: 30 NOV: A: 1718, co jest dowodem, iż ten medal na pamiątkę tego króla został wybitym. Na drugiej stronie jest lew stojący, siecią czyli sznurami obwieszony, z napisami: a) nad lwem do koła: INDOCILIS PATI, b) na dole w odcięciu: IN PERPET: MEMOR: MAGNANIMI. Wielkość tego medalu jest prawie taka, jaką ma medal wybity w mennicy warszawskiej dla s. p. Kopczyńskiego za Gramatykę. Uważać wypada, że ten medal, jako też kilka innych drobnych sztuk monet, znaleziono nie w samych fundamentach, ale niedaleko tychże odkopując ziemię. Tamże znalezione zostały okruchy i ułamki z naczyń w hutach szklanych do topienia szkła użytych, jako też szkła podobne do reszty materiału w naczyniu pozostałego, co podaje domysł, iż tam niegdyś była huta.

W dniu 17 b. m. o godzinie 7 wieczorem po małym deszczu poprzednio, 2 czarne chmury z wstecznych stron ku sobie zmierzając, starły się wreszcie przy hukliwych grzmotach nad miastem dziedzicznym Ujazd w obwodzie rawskim i całą siłę swoją na to miejsce wywarły. Deszcz ulewny, grad i pioruny z najgwałtowniejszą mocą przez pół godziny padały. Aby sobie wystawić okropność tego zjawiska, dosyć powiedzieć, że cały lud strwożony, lubo różnych wyznań, na kieżkach polecał się wyrokom opatrności, pewniejszym będąc zgonu niż ocalenia. Blisko siebie nawet stojący, wrzeszczeć musieli nad sobą,

ażeby się słyszeć mogli. Szum ten przerażający, prócz rżesistych piorunów i wiatru, spadaniem swoim powiększał najbardziej grad zadziwiającej wielkości; był to bowiem raczej lód w różnokształtnych bryłach najmniejszy i w najmniejszej ilości wielkości orzecha włoskiego, a największy i w największej ilości, wielkości jaja gęsiego. Prawdziwość tej nadzwyczajności to może wesprzeć, że były sztuki gradu ważące pół a nawet 3 ćwierci funta. Cała powierzchnia nieszczęśliwego tego miasta z okolicami, przez kilkanaście godzin tym lodem okryta była, który po cieniach i dołach, do dnia 3 leżał. Zład łatwo wnieść można o szkodach popełnionych. Domów 3, wieża starożytnego kościoła, drzewa wyższe, wszystkie prawie okna, zburzone do szczytu zostały; reszta mieszkań w znacznej ilości tak uszkodzona, że w nich nawet zostawać nie można; w polu i po ogrodach cały plon zniszczony; nadto ludzie w polu będący, śmiertelnie poranieni, bydło pokaleczone, jedna krowa na miejscu ubita, drób i ptactwo wytępione, a dwa szukając schronienia przy domu jednym bocianem, padły ofiarą tej burzy. Otóż obraz spustoszenia smutnego popełnionego przez burzę południowo-wschodnią, ćwierć mili szeroko idącą, a wzdłuż na 1 milę się rozpościerającą.

— Redakcja Gaz. Pol. wzywa szan: korespondenta, który jej nadesłał artykuł o tłumaczeniu ekonomji politycznej Storch'a, aby się raczył zgłosić do drukarni tego pisma lub uwiadomił o swoim zamieszkanu.

ANGLIJA.

z Londynu d. 15 Sierpnia.

Goniec donosi, że odbiera z prowincji list po liście z ubolewaniem nad zgonem Canninga. Same buletyny o jego chorobie sprawiały w Liwerpoolu nadzwyczajne wrażenie. Z Norwich donoszą, że zgon tego wielkiego i pocziwego męża, zdaje się być jeszcze jakby snem; wszakże całe miasto okryło się żałobą; z Bristol piszą: »Niema już Canninga! dusza niechce wierzyć, co pióro wyraża. Wszyscy Brystolczykowie pogrążeni są w smutku. Z Leeds donoszą: »Jesteśmy przerażeni, jak gdyby gromem piorunowym; obawiamy się, aby ze zgonem jego, system jego nieupadł.« Z Nottingham pisano jeszcze za jego życia. »Choroba Canninga, jest nieszczęściem narodowem. Niech Bóg odwróci najgorszy wypadek!« — Podobnie wyrażały się gazety na prowincji wychodzące. Gazeta Brystolka przypisuje bez ogródki zgon jego haniebnym potwarzom, jakie na niego miotano w ostatnich trzech miesiącach. *Goniec* doniosłszy o jego śmierci dodał: »nie pytajmy się, kto miejsce jego zastąpi; bo do tego niema nikogo! Musi mieć bez wątpienia następcę, ale równego sobie mieć nie będzie.« *Globe and Traveller*, wyraża się przy tej sposobności w ten sposób: »ani wątpić że Canning zostawia rząd w położeniu wcale inném, niż go zastał, gdy go po raz pierwszy na urząd ministra spraw zagranicznych powołano. Zostawił on kraj w położeniu daleko pomyślniejszém. Polityka jego wewnątrz kraju usiłowała pomnożyć przywiązanie mieszkańców do rządu i do osoby króla. Należałoby życzyć, aby się utrzymał system jego zagranicznej polityki, i aby reforma oszczędności do skutku przyszła.«

— Mnóstwo ludzi zwiedza podziemny otwór pod Tamizą, od czasu jak znówu dla publiczności został

otwarty. Z prawdziwą radością przekonywa się każdy o skuteczności środków na przeciw wdzieraniu się rzeki użytych. Jednakowoż ze smutkiem uważano różnicę między teraźniejszym, a dawniejszym stanem galerji podziemnej. Droga, którą jeżdżono powozami zmieniła się w pewien rodzaj bagna, i aby przynajmniej pieszo przebyć ją można, wyłożono ją deskami, tak jednak, iż zaledwie dwie osoby na niej razem iść mogą. Przed wyrwaniem otworu włożysku, można było postąpić w zachodniej części blisko na 400 stóp, teraz zaledwie trzecią część tej przestrzeni zwiedzić można. Aby ułatwić robotnikom przystęp do miejsca roboty, ustanowione są z obu stron beczki, a na nich ułożone są deski. Robotnicy zatrudnieni są nieustannie czyszczeniem z mułu i wody tego podziemnego dzieła, wszelako sądzą, że dalsze kopanie dopiero po trzech tygodniach będzie się mogło rozpocząć. Dawniej cała przestrzeń oświetlona była gazem, który robiono na miejscu, a powietrze było bardzo suche, teraz używają lamp ruchomych, których światło przebijając się musi przez mgliste wyziewy zalanego grantu. Przed zalaniem zwracały uwagę silne poruszenia robotników, toczące się po kolejach żelaznych wozy, któremi dowożono kamienie i wapna, maszyny parowe, któremi wyprątano ziemię z nadzwyczajną szybkością, a wszystko to sprawiało do grznotu podobny łoskot. Teraz odbywa się wszystko spokojnie. Koło maszyny na której się lina obracała przykryte jest mułem, a ręczna praca oczyszcza sklepienia. W niektórych miejscach wypłukała woda cement, jednakże strata cała nie jest tak wielka jak ją zrazu obrachowywano. Na wydartym a później zatkanym włożysku otworze, pozostawiono smolą okrytą płachtę, a w ogólności środki jakich użył P. Brunel są bardzo skuteczne, gdyż ani kropla wody nie wpada już do podziemnej galerji.

— W Nowym Jorku wyda wkrótce rodowity Indianin dzieło historyczne o sześciu narodach indyjskich.

Dnia 18 Sierpnia.

»Znajwiększą przyjemnością donosimy ojczyźnie (pisze kurjer londyński) że Xiążę Wellington, przyjął naczelne dowództwo wojska które mu Król J. Łaskawie ofiarował. Xiążę bawiący teraz na wsi, miał sobie udzieloną wolę królewską przez Margr. Anglesea, który dnia wczorajszego wieczorem powrócił z odpowiedzią Xięcia.

(G. H.)

FRANCJA.

z Paryża dnia 18 Sierpnia.

Zgon Canninga sprawił tu nadzwyczajne wrażenie; wszelako tutejsze gazety nie jednakowo uważają jego zasługi. — *Gazeta codzienna* uważa go za człowieka niebezpiecznego, *monitor* przypisuje zasługę jego polityki Lordowi Liwerpool; inne pisma wyrażają niemal nieograniczony żal po jego zgonie.

P. Dupin wezwał wielbicieli tego ministra do składki na wybite medału, na którymby po jednej stronie było nazwisko i godło zasad ministra, po drugiej wyraz całej Francji. W pierwszym dniu złożono na ten cel w biurze jednego z dzienników 4,000 fr. Z medalów tych, dwa tylko będą złote, jeden przeznaczony dla króla angielskiego, drugi dla wdowy Canninga.

— Podług listów z wyspy Haity sprzysiężono się na życie prezydenta Bojera i usiłowano go zamordować dnia 25. Uwięziono tegoż wieczora siedmiu oficerów z gwardji.

— Indianie pokolenia Ozagów przybyli do Paryża. Mnóstwo ludzi otoczyło natychmiast ich mieszkanie i jak dawniej Girafa, tak teraz oni, są przedmiotem wyłącznym rozmów Paryżanów. Indianie ci bawili przez kilka dni w Rouen gdzie często bywali na teatrze i szczególnie w Frajszycu mieli upodobanie.

— Między machinami znajdującymi się na wystawie publicznej, zasługuje na szczególniejszą uwagę, machina podstrzygająca codziennie przeszło 500 metrów najcieńszego sukna. W ogólności znajduje się we wszystkich fabrykach francuzkich przeszło 800 podstrzygalni. Wynalazcą powyższej maszyny, niemniej dwóch innych, jednej do czesania wełny, drugiej do tkania cienkiego sukna, jest P. Colliet.

— Na posiedzeniu akademji dnia 14 Sierpnia odbytym, udzielił P. Chevreuil wiadomość o niedokwasie nowo przez siebie odkrytym; inny członek czytał wiadomość o potwornym koniu który nakopytał miał pewien rodzaj palców. Nakoniec czytano rozprawę o Rynoplastyce czyli o sztuce przyprowadzania nosów.

(G. F.)

NORWEGJA.

z Chrystjanji d. 3 Sierpnia.

Pewien poddany pruski naoczny widz Storthingu norweskigo, opisuje następnie to zgromadzenie narodowe: »Byłem obecny na posiedzeniu Storthingu. Kilka uchwał i odmownych odpowiedzi zwróciły na siebie znowu uwagę w Europie. Ustawa zasadnicza w Norwegji jest bezwątpienia zupełnie demokratyczna i nie na samej teczji oparta, ale jest ona historyczną chociaż niezbyt dawno została nadaną. Feudalność średnich wieków nigdy w Norwegji nie wzięła góry nad starożytnymi swobodami wolnych właścicieli ziemiańskich. Nie powstała tam zatem szlachta, a w istocie nie było między stanami żadnej różnicy. Norwegja zakryta nie dostępnym skał łańcuchem i położona na samym krańcu morza północnego, mogła się oprzeć, podobnie jak Szwajcaria w górach wielkim zmianom europejskim. Historia i teraźniejszość pokazują, co się stać może z krajów germańskich, położonych pod szczęśliwszym klimatem. Nie było przeznaczeniem ludów europejskich pozostać na owej surowej nieokrzesania stopie; wyższa cywilizacja rozwinęła się w tych tylko krajach, w których arystokracja zamieniła się na monarchję. Jednakże Norwegja stanowi tu wyjątek; pozostała ona szanownym pomnikiem pierwotnego bytu swego. W prawdzie znajduje się wiele wad w jej ustawie zasadniczej, na przykład iż korona niema na sejmie żadnego reprezentanta, albo że królowi odmówiono bezwarunkowego veto; wszelako i tę niedogodność usprawiedliwiają zupełną różnością rządu szwedzkiego i norweskigo. Narady trwającego teraz sejmiku norweskigo nie mogą powszechnie zajmować, albowiem dotyczą najwięcej krajowego skarbu; w tém się jednak różnią od posiedzeń izb francuzkich, iż Storthing zezwoliłby raczej wszystko inne, jak pieniądze, co jest rzeczą bardzo naturalną: gdyż kraj ten jest bardzo ubogi, a niemal wszyscy reprezentanci jego są wieśniakami. Zewnętrzne urządzenie nader proste sali sejmowej, jest bardzo podobne do paryżkiej izby deputowanych, ale zasługuje na uwagę spokojność, z jaką się narady odbywają. Podobnie jak w parlamencie angielskim nie oddala się

żaden reprezentant z miejsca, gdy mówić zaczyna, podnosi się tylko z ławki i mówi obrócony do prezesa izby. Wielu reprezentantów wykształciło się na wybornych mowców, jednakże mowy ich podobniejsze są do wykładu z katedry, niż do wolnej deklamacji mowy ludu, przenikniętego sprawą, której obronę na siebie przyjął. W całej sali nie było widać żadnego uniformu, wszyscy byli w zwyczajnych swoich ubiorach; później pokazał się w uniformie oficer i urzędnik. Interesowny był widok nie jednego wieśniaka reprezentanta, z długimi aż na barki spadającymi i grzebieniem spiętymi włosami; czerwona kamizelka, kaftan zielony bez kołnierza i z okrągłymi guzikami ołowianymi, odpowiadały zupełnie prostemu wyrazowi twarzy. Nie można jednak utrzymywać, iżby ustawa norweską zupełnie była demokratyczną; bo jak w północnej Ameryce czarni niewolnicy, tak podobnie w Norwegji znajdują się koczujący Laponcy nie używający praw politycznych. Nadmienić należy, że każdy deputowany ma przy sobie kufamarsz, gazetę i tabakierkę.,,

(G. B.)

TURCJA.

Kommissja rządząca mianowała na mocy ustawy ministrami następujące osoby: Jerzego Glarakięgo ministrem spraw zagranicznych; Anastazego Londo ministrem spraw wewnętrznych i policji; Jerzego Mauromati ministrem skarbu i gospodarstwa narodowego; Andrzeja Metaxa ministrem wojny; Erazma Kopa ministrem sprawiedliwości i wychowania publicznego. Glaraki będzie tymczasowo pełnił obowiązki ministra marynarki.

— Ibrahim Pasza napotykał wszędzie w Peloponezie na przeszkody, których się wcale niespodziewał. Uderzył na klasztor Megalospelon, w całym Peloponezie najwarowniejszy, ale został odparty. Następnie wkroczył do obwodu Keriteac w celu uprowadzenia do Trypolizy zapasów zboża i bydła, ale zastał tam Nikitasa i Genajosa Kolokotronięgo, których mężny opór zniweczył jego zamiary. Bezbronna część narodu ucieka przed nim gdzie się tylko pokaże, a wszędzie napotyka samych uzbrojonych. Kiutahi zamierza teraz podbić środkową Grecję, której broni 4,000 odważnego wojska greckiego.

— Pan Eynard donosi w liście pisanym z Londynu dnia 8 Sierpnia, w którym zdaje sprawę z odebranych na korzyść Greków pieniędzy, że Grecy widząc, iż w wojnie taktycznej nie mogą się oprzeć Turkom, postanowili rozpocząć znowu wojnę partyzancką, w której zawsze odnosili korzyści. Turkom brakuje żywności, a małe oddziały Greków zdolają im przecinać jej dowóz.

— List z Korfu dnia 10 Lipca pisany, donosi, że Grecy zatrudniają się starannie obwarowaniem twierdzy Argos, czyli Akrokorynii; przenieśli już z tamtąd na wyspę Egina kobiety i dzieci. Wojsko greckie które się znajdowało pod Atenami, wylądowało pod Megarą. Jenerał Krezjotos posłany został do Patras i zajmuje miasto Salonę, niemniej część Liwadji; reszta tej prowincji powierzona jest jenerałowi Nacos. Ibrahim wyruszył z Patras do Wotyzy, z kąd wydał okólnik do wszystkich dowódców greckich, w którym im przyrzeka że ich zostawi przy teraźniejszej władzy, jeśli uznają w nim naczelnego swego wodza; w przeciwnym razie grozi im zupełną zagładą i wymordowaniem nawet kobiet i dzieci. Wielu dowódców odpowiedziało

mu, że będą szczęśliwsi, gdy śmiercią chlubną potęgą, niż gdyby prowadzić mieli życie w haniebną niewoli.

— List z Korfu dnia 17 Lipca pisany donosi, że Ibrahim opanować chciał klasztor Kalabrita, ale stary Kolokotroni wyruszył przeciw niemu i stoczył z nim bitwę, w której poległo 700 Arabów; tenże sam list donosi o bitwie morskiej, w której flota egipska utracić miała dwie fregaty i 45 okrętów przewożowych.

— Do Seres przybył nowo organizowany oddział wojska tureckiego. Rząd turecki podwaja usiłowania, aby przytłumić czempredziej powstanie greckie.

— Potwierdza się, że Lord C o c h r a n e spalił jeden bryg w porcie Alexandrii.

— Eskadry mocarstw europejskich mają się połączyć koło wyspy Milo dnia 15 września.

— Mówią że eskadra angielska mająca na pokładzie 6,000 wojska, wysadzi je na ląd w Korfu.

— Ibrahim otrzymał z Arty 3,000 koni.

(G. B. i D. A.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Kilka słów o ulepszeniu owiec.

W artykule nadesłanym z podpisem L. S. do Numeru 170 Gazety polskiej, myśl jest rzucona, względnie ulepszenia owiec: że kraj nasz może się obejść bez tryków zagranicznych, w liczbie już tylu wymienionych owczarni mających stada czystej krwi, z kąd na przyszłość potrzebę naszą krajowemi, zaopatrywać powinniśmy. Temu patriotycznemu celowi nie by nie było do zarzucenia, gdyby był opartym na gruntownych zasadach. Bo chociaż nie można zaprzeczyć, iż od kilku lat były zakupowane oryginalne merynosy z królestwa Saskiego, jedynego kraju w całej Europie, gdzie się znajdują z najcieńszą wełną i czystej rasy owce, to z drugiej strony dowiedzionem jest, że właściciele w małej liczbie zakupionych stad, zbyt mało dokładali starania, takową rasę w czystości utrzymywać; owszem z nieszlachetnych spekulacji z metysami pomieszała, i zmiana rasy nastąpić musiała, a ztąd też nie mogą mieć przyniosu do rozmnożenia czystego saskiego plemienia w naszym kraju. A tak, z tej rzetelnej przyczyny, długo jeszcze na naszą potrzebę będziemy musieli sprowadzać z Saxonji barany czystej rasy, a to moje przedstawienie niech będzie z przywiązania do kraju za dobrą radę przyjęte. Z początku starano się o wprowadzenie i rozmnożenie tego szlachetnego plemienia, teraz zaś gdzie przed wszystkim chęć zysku najgłówniejszym jest zamiarem, niezważano już na pierwotny cel, lecz jak gdyby z umysłu mieszały tę rasę z metysami, aby w swoich owczarni, owce utrzymać w komplecie dla kupujących. Cóż ztąd wynika? Najprzód największe oszukaństwo, a najszkodliwsze skutki dla istniejących czystej rasy owczarniów, a ztąd też łatwo się daje wytłómaczyć, ta nieufność w naszych owczarniach; rzucmy oko na teraźniejsze położenie, tak ważnego gospodarczego przemysłu, to zapewne zastanowić nas musi, iż po tak niskiej cenie, tę mniemaną cienką wełnę sprzedawać musimy, gdy tymczasem nasze fabryki pierwszego rzędu, zagnalone są cienką wełną zagraniczną po wysokiej cenie kupować, a czego zmiana dotąd nie nastąpi, dopóki ten przedni produkt w naszym kraju nabytym nie zostanie.

Zkąd to pochodzić może, iż w naszym królestwie tyle tysięcy prawdziwych merynosów liczymy, a tak mało cienkiej wełny sprzedajemy?

Odpowiedzieć jest bardzo łatwo, iż pochodzi z nieznajomości znania się na gatunkach wełny; jeżeli więc jeszcze dłużej w naszym kraju zaniedbaną zostanie nauka rozróżniania tak wielu licznych gatunków wełny, to nigdy nie będziemy wiedzieć, co to jest istotnie cienka wełna, i co w cudzych i swoich owczarniach szacować mamy; ztąd też pochodzi to nieporozumienie się między właścicielami stad, a handlującymi wełną; właściciel owiec sądzi, iż ma prze-

dnia cienką merynosów wełnę, a podług swego przekonania żąda za nią wysokiej ceny, przeciwnie handlujący wełną, jako znawca produktu, podaje mu bardzo niską cenę na przeciw jego żądaniu, która sprzedającego w jego nadziejach oszukuje, który nie chce tego zrozumieć, iż zamiast merynosów z naszych krajowych owczarni, podle tylko metysy kupił, które też podle wełnę wydawać muszą; *factum est!*

— Gdy zaś autor nadesłanego artykułu z podpisem L. S. mówi: »w kraju naszym nie mamy w sobie samych zaufania, bo zsprowadzonych macior z zagranicy, tu wychowanym trykom, nadajemy wady, gdy tym czasem obce daleko gorsze z uniesieniem wychwalamy?« Cóż przez to ma się rozumieć, oto, że nie posiadamy nauki znania się na wełnie, że z tém przedmiotem nie jesteśmy obeznani, że niewiemy, co mamy chwalić a co ganić. Przy tym, mniema autor L. S. iż przy ocenieniu wełny wszystko od imaginacji zależy, i że żadnego zaufania mieć nie można w rachowaniu karbikowatości wełny, a przecieś stósownie do tych zasad, wszystkie owce muszą być takie z cienką wełną, i czystej krwi, jak owce prawdziwego plemienia merynosów znajdując się w Lomen, Stolpen, Roehsburg, Klebhausen, Dahlen, Potnitz, Dessau i Barby w Saxonji. Pann Autorowi artykułu z podpisem L. S. radzę w klasycznych pismach o owcach i wełnie, wydanych przez panów Andre, Rybbe, Ehemfels, Koppe, Petry, Gerad de Lapeneux, i Barona Ruffin, nauczyć się powzięcia prawdziwej znajomości o merynosach, z których się przekona, iż to nie jest imaginacją, czyli tryki ze stada metisów, czyli z przedniej rasy merynosów mają być używane, i że z najcieńszą wełną owca, niedowodzi jeszcze czystości rasy. — W tych to autorach znajdzie zarazem, iż tylko łącząc czystego rodzaju tryki merynosy z krajowemi owcami, ledwo w 20 generacji przyjsć można do czystej krwi, a kiedy się w tym oznaczonym czasie hodowanie zaniedba, w ten czas, zamiast posuwania się na przód, wstecz się idzie.

Taki wypadek jest i u nas; zakupujemy drogo do naszych owczarni z cienką wełną metysy, które po 6 lub 10 latach do pierwotnego rodzaju cofnęły się, i zamiast ulepszać owczarnie, to stan ich pogorszyły, a zatym, ażeby wszystko co jest w tym przedmiocie nieużytecznego, zniszczyć, a co jest pożytecznym w chodowaniu owiec z cienką wełną rozszerzyć w naszym kraju, nieodzownie potrzebną jest rzeczą, urządzenie zrobić względnie wełny, w stołecznym naszym mieście Warszawie, na sposób będącego w mieście Lipsku, *Wollconvent*; z kąd nauczymy się znajomości ocenienia wełny na owcy. Do rachowania zaś karbikowatości wełny, używać tylko instrumentu Kellera, zważając na karbikowatość, która na jeden angielski cal od 8 do 36 może mieć, i tak na klasy podzielić, która wełna ma 30 i więcej karbikowatości, taka wystawia super electa sortyment od 26 do 30. Electa, od 22 do 26, prima od 18 do 22, secunda od 18 do 0, z wyrażeniem, iż taka w klasie średniej lub krajowej zamieszczoną być może. Tym sposobem koniec się położy wszelkim nieporozumieniom, a to sprawi iż nie będziemy zależeć od woli i kaprysów fabrykantów sukiennych, i każdy właściciel znajdzie swój cel, jak daleko w ulepszeniu swego stada dążyć ma.

T.... B....

Widowiska w Stolicy.

Menuażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest *Nr 94 Dziennika Ohwieszczeń.*